№ 52 — 28 GRUDNIA 1924 roku — Rok VI.
Cena numeru 10 gr. — Należność za przesyłkę opłacona w urzędzie pocztowym



TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Cena Tygodnika miesięcznie z przesyłką 40 groszy polskich.

KALENDARZYK.
28. N. Młodzianki.
29. P. Tomasza bm.
30. W. Dawida kr.
31. Ś. Sylwestra pp. w.
1. C. *Nowy Rok.* Ob. Pańskie
2. P. Makarego op.
3. S. Genowefy.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce milimetrowe szerokości całej szpalty — 10 gr. pol.

Na Rok 1925

Kończy się stary rok 1924. — siódmy z rzędu od czasu, gdy nasza Ojczyzna wywalczyła sobie polityczną samodzielność. Wstaliśmy do życia po długim letargu—do życia i pracy! Mija rok za rokiem, mnożą się partje i stronnictwa, z których każde w swoim programie politycznym widzi jedyną i niechybną ostoję zapewnienia krajowi pewnego i szczęśliwego bytu.

Jak te partje, każda z osobna działają, co zrobiły? ile szczęścia lub zawodu przyniósł Ojczyźnie naszej — ich program?! — nie tu miejsce tę kwestję rozważać i nad nią dyskutować — ale obowiązkiem naszym jest rzucić krytycznem okiem na przeszłość minionego roku i zastanowić się, ile te wszystkie stronnictwa razem stanowiące przecież naród polski, dla całej Polski uczyniły dobrego. Obowiązek to tem większy i świętszy, że każdy naród o młodym jeszcze bycie politycznym, rozpoczynający na nowo swoje życie wśród familji ludów i państw sąsiednich — powinien często zagłębiać się w kwestję swojej działalności i z końcem każdego roku zrobić u siebie, jakby bilans handlowy swoich prac dotychczasowych i wytknąć sobie na przyszłość program dalszej pracy.

Dla nas, którzyśmy w chwili swego zmartwychwstania nie mieli ani skarbu państwowego, ani nawet grosza gotowego w prywatnych kasach, którzy byliśmy kilkoletnią wojną wyniszczeni, których role leżały prawie przez cały ciąg wojny odłogiem — dla nas najważniejszą rzeczą jest praca nad utworzeniem, uporządkowaniem i uregulowaniem skarbu państwowego, owej podstawy budżetu narodowego, wydatków na płace urzędników najrozmaitszych kategoryj, na utrzymanie wojska i na inwestycje natury publicznej, któreby w przyszłości zysk całemu krajowi przynieść mogły.

Otóż, jeżeli nad tą kwestją zastanawiać się zaczniemy — to przekonania, że na polu skarbowości państwowej zrobiono u nas bardzo mało. Wprawdzie dzięki finansowej pomocy sprzymierzonych z nami państw przez zaprowadzenie monety obiegowej pod nazwą „złoty“ — skończyła się fluktuacja poprzedniej monety, marki polskiej; wprawdzie ustaliła się wartość złotego i sprowadziła za sobą równomierne dochody państwowe i dała możność przewidzenia i określenia z góry budżetu na wydatki: — ale tej ustalonej już obecnie mało jest między nami monety w obiegu, czyli jesteśmy biednym narodem, bo z każdym, nie większym już, ale nawet najmniejszym wydatkiem, czy to prywatnym, czy na cele publiczne, lub państwowe rachować się i oszczędzać, jak biedacy, musimy.

Dlaczego my biedakami jesteśmy? Czy nie pracujemy wszyscy skrzętnie? Nie! Czy nie mamy zdolności do finansowania swoich wyrobów i produktów? I to nie! Czy nam kto przeszkadza w pracy nad sobą i w sprawie unormowania naszych dochodów? Bynaj-

mniej! My jesteśmy ciągle biedakami dla tego, że zapominamy u państw Europy wyegzekwować pewne, zdawna nam należące się od nich wierzytelności, że zapominamy o tem, iż tam w bankach zachodniej Europy leżą od wieków należne nam pieniądze, po które tylko rękę mądrze i śmiało z prawnymi dowodami wyciągnąć nam trzeba, abyśmy się stali po niedługich zresztą prawnych pertraktacjach z dłużnikami naszymi, najbogatszym narodem na ziemi.

A jest naszych kapitałów u narodów Europy mnóstwo. Pierwsze: sumy neapolitańskie wypożyczone przez Bonę jako skarb polski narodowy, z warunkiem oddania ich po jej śmierci narodowi polskiemu. Pretensja do zwrotu takiej pożyczki prawnie nigdy się nie przedawnia. Drugie: fundusze uzyskane w gotówce przez rządy pruski, ruski i austryjacki, ze sprzedaży starostw i królewszczyzn, które Sejm polski z r. 1771 uznał za dobra narodowe, do całego narodu należące, a którą to uchwałę Kongres wiedeński z r. 1815 potwierdził, warując, by dochody z tych dóbr, lub z ich sprzedaży obracane były na potrzeby narodu polskiego. Trzecie: fundusze Komisji Edukacyjnej, które po kassacie Zakonu Jezuitów w Polsce, wynosiły łącznie z ofiarami i zapisami prywatnemi około 400 miljonów złotych polskich, a które po rozbiorze Polski utonęły w kasach ministerstw oświaty rządu pruskiego, ruskiego i austryjackiego. Czwarte: źródło przedstawia nie gotówkę wprawdzie, lecz skarb drogocenny pracy, nauki i kultury polskiej. Są to mapy hydrograficzne z planem uspławnienia rzek i osuszenia błot w Polsce, Litwie i Rusi, opracowywane przez 30 lat z ogromnym nakładem kolosalnych kosztów na dokładne pomiary przez cały Sztab inżynierji wojska polskiego za rządów Stanisława Augusta. Obecnie mapy te, arcydzieło miedziorytnictwa, znajdują się od czasów rozbioru Polski w Królewskiej Bibljotece w Lipsku i są pilnie strzeżone, przedstawiają wielomiljardową wartość w dukatach, a nam powrócone umożliwiłyby owocną pracę nad połączeniem Bałtyku z Morzem Czarnem, Wisły z Niemnem, osuszeniem Pińszczyzny, które to dzieło, mogące w razie doprowadzenia go do końca postawić Polskę w rzędzie najbogatszych i najżyzniejszych kra n świata, rozpoczęte zostało kosztem ks. biskupa Masalskiego, zbudowanym kosztem 30 miljonów złp., kanały księcia Ogińskiego, zbudowanym kosztem 50 miljonów złp. i bezpłatną robocizną, kanałem Muchawieckim i Augustowskim, zbudowanym przez króla Poniatowskiego kosztem 100 miljonów złp., a łączącym dorzecze Niemna z dorzeczem Piny, Prypeci i Dniepru, a tem samem z Morzem Czarnem. Praca ta zapoczątkowana przez ludzi ofiarnych musiała być przerwaną, z braku map, o których długo nie wiedziano, gdzie się nawet zapodziały.

Obok tych 4 źródeł naszego dochodu narodowego, mamy podobno gdzieś u jakiejś polskiej rodziny magnackiej ukryty Skarb Konfederacji Barskiej po ks. biskupie Krasińskim i Skarb Narodowy z Zamku królewskiego na Wawelu.

Zastanowić się nad wyegzekwowaniem tych słusznie należących się Narodowi polskiemu skarbów — oto praca piękna i szlachetna na Nowy Rok 1925.

Nie traćmy czasu! Bo wprawdzie z chwilą powstawania Polki wiele o tych sprawach mówiono i samorzutnie zrywały się pewne komisje, które przy pomocy Ministerstwa Spraw Zagranicznych wyegzekwować ten majątek nasz narodowy miały — ale nie wiadomo, z jakich przyczyn nagle rzecz całą zapewne bez złej woli zainteresowanych umorzono, choć sprawa jest łatwa, czysta i prawie gotowa.

Jak te sprawy zbadać, jak je poprowadzić, jak pretensje nasze udowodnić, jaką komisję do przeprowadzenia adwokackiego sporu w Trybunale Ligi Narodów i Międzynarodowej Komisji Rozjemniczo-Sądowej wybrać — na ten temat pisać będziemy w następnych numerach tygodnika.

Dr. Zygmunt Zapała

prof. gimn. i kursów handlowych w Sieradzu

Przedmurze Chrześcijaństwa.

Nadesłano nam—podaje „Postęp“ — następujący artykuł:

„Wyznanie rzymsko-katolickie, będące religją przeważającej większości narodu, zajmuje w państwie naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań...“

Słusznie głosi tę szczytną zasadę Konstytucja nasza — myśl ta zgodna ze spuścizną odziedziczoną po przodkach, zgodna z duchem chrześcijaństwa, z cechą wyrozumiałości.

Aby zdać sobie lepiej sprawę z tego, jak ważnym jest dla nas ten artykuł Konstytucji, przypatrzmy się czem była dla Polski religja.

Chrzest podniósł Polskę po raz pierwszy do godności państwa praworządnego. — Od tego czasu wiara staje się pancerzem Polski. — Rycerstwo polskie wzięte pod skrzydła Najświętszej Marji Panny, z pieśnią Boga Rodzica Dziewica — zwycięża niezliczone zastępy nieprzyjaciół.

Siła wiary w Polakach wzrasta — Polski potęga rośnie. — Wiara sprawia, że następuje szereg zwycięstw nad Tatarami i Turkami; chwila największego rozwoju ekonomicznego i politycznego Polski łączy się z wzrostem pobożności Polaków. Gdy tylko pobożność i kult tradycyj

upada, następują w Polsce smutne czasy. — Zalew szwedzki ogarnia cały kraj — zdaje się, że niema już ratunku — wszystko przepadło.

Nie — nie przepadło, bo oto zbudziły się w garstce Polaków drzemiące uczucia religijne, wszystko oddać możemy — rzekli, ale wiary przodków naszych wydrzeć sobie nie damy. Obrona Częstochowy, piękna karta w naszej historji, pobudza naród cały do walki, wróg pada pokonany, bo wiara go zwyciężyła.

Nadchodzą czasy Sasów — smutne czasy dla Polski, czasy stopniowego i coraz szybszego upadku. Upadek kulturalny prześciga upadek gospodarczy, a ten znów — upadek moralny. — Nieliczne jednostki szlachetne z tych czasów można prawie na palcach wyliczyć. Łączy się z tem upadek wiary, tradycji narodowych i Polski.

Nadchodzi okres pokuty narodu. Pokuta ciężka i długa. Polska w szacie pokutniczej, wykreślona ze społeczności państw cierpi 150 lat. Polska cała, naród cały zwraca się do przeszłości, wzrasta w wierze i tężeje.

Tradycje po przodkach, którzy ginęli w nierównej walce w powstaniach, stają się dla narodu ewangielją i przykazaniem. — Wszelkie szykany religijne państw zaborczych utwierdzają tylko naród w wierze, aż wreszcie wiara zbrojna swą powagą powstaje, rzuca do stóp swych tyranów i Polsce pokutniczą szatę zdejmuje.

W roku 1920 Polska, po dawnemu, zjawia się już jako przedmurze chrześcijaństwa i broni Europę przed zalewem hord bolszewicko-żydowskich. Wszak i teraz wiara zwyciężyła; nieprawdaż? — — Tak — „cud Wisły".

Zajmijmy się teraz tem, jak jest obecnie traktowana nasza religja rzymsko-katolicka, zajmująca naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań.

Nadchodzą święta — nasze święta z pasterką i kolędami, z wieczerzą wigilijną i łamaniem opłatka, przy którym godzą się poważnieni i zjeżdżają rozproszone po świecie rodziny. — A potem Matki Boskiej Gromnicznej, a potem już niedługo Wielkanoc i znowu zbierają się krewni i przyjaciele na rezurekcji przy staropolskiem „święconem".

Nasza piękna, stara tradycja, nasze kochane święta! Ale oto wyszła nowa ustawa: nie będzie już „Gromnicznej", nie będzie w Polsce urzędowo Wielkiejnocy i Zielonych Świątek, pomija je milczeniem ustawa.

A dlaczegoż ta ustawa nie znosi „szabasu", Paschy, kuczek i t. d.? dla czego znosi tylko święta religji, która zajmuje naczelne stanowisko w Państwie? gdzie klucz do tej zagadki?

Oto w protokułach Bazylejskich w czwartym protokule czytamy: „Wolność mogłaby być nieszkodliwą i istnieć w państwie bez uszczerbku dla pomyślności narodów, gdyby oparta była na zasadach wiary w Boga; na braterstwie ludzkości, lecz poza obrębem myśli, o równości, której przeczą podstawy tworzenia, jakie ustaliły podległość. Naród posiadający wiarę podobną, byłby rządzony przez rady parafjalne i kroczyłby naprzód spokojnie, kierowany dłonią swego pasterza duchownego, posłuszny Boskiemu podziałowi na ziemi, oto przyczyna dla której musimy podkopać wiarę, wyrwać z umysłu gojów zasady Bóstwa i ducha, zamieniwszy wszystko przez wyliczenia arytmetyczne i potrzeby materjalne"...

Czyż ustawa o świętach nie jest widocznem znakiem ręki, która w Polsce rządzi? czyż dziwić się, że święto Zmartwychwstania jest pominięte milczeniem?!

Narodzie polski, stój mocno przy sztandarze wiary! Masz Konstytucje — przestrzegaj jej wypełnienia, ona ci zapewnia wolność katolickiej wiary; — Pamiętajmy, że katolicyzm z polskością tak są złączone, że Polak i katolik to prawie synonim. Konstytucję nie na to mamy, aby była wydrukowaną, ale na to, by ją w życie wprowadzić.

Nie możemy przecież do tego dopuścić, żeby nasi potomni orzekli, żeśmy zaprzedali polskość i wiarę naszą żydom, pracując pod ich dyktandem

Mamy w Konstytucji artykuły: 104 że „każdy obywatel ma prawo swobodnego wyrażania swoich myśli i przekonań, o ile przez to nie narusza przepisów prawa, i 107: że „Obywatele mają prawo wnosić pojedyńczo, lub zbiorowo petycje do wszelkich ciał reprezentacyjnych i władz publicznych państwowych i samorządowych". — Pamiętajmy o tem i walczmy o nasze prawa, nie pomijając żadnej okazji.

Nie dajmy sobie wydrzeć wiary i tradycji przodków naszych, bo Polska runie, a rządy uchwyci żyd.

Z. S.

I-szy ogólno-polski Kongres oświatowy.

W dniu 7 i 8 b. m. obradował w Warszawie kongres oświatowy i powzięto szereg uchwał z których podajemy za „GŁOSEM KALISKIM" deklarację zreferowaną przez p. Józefa Stemlera na wniosek „sekcji zagadnień metod pracy."

„I ogólno-polski Kongres oświaty, obradujący w Warszawie w dniach 7 i 8 grudnia 1924 roku, rozważając zagadnienie wychowania narodowego, jako podstawy rozwoju i przyszłej potęgi Polski, zwraca uwagę całego społeczeństwa na naglącą potrzebę pracy oświatowo-wychowawczej w narodzie. Praca ta mająca na celu odrodzenie całej polskiej kultury myśli i uczuć, utworzenie typu świadomego odpowiedzialnego obywatela państwa, musi być wykonywana przez organa oświatowe państwowe, przy planowo zorganizowanem współdziałaniu ogółu warstw wykształconych narodu.

„Przez oświatę i kulturę obywatelską do silnych podstaw państwa" — oto hasła, które postawić sobie winny polskie towarzystwa oświatowe i pracownicy społeczni, organizując

i prowadząc pracę oświatową we wszystkich ośrodkach, bez względu na stan, zawód czy sferę. Praca ta, prowadzona żywem i drukowanem słowem, i żywym przykładem, w rozmaite formy działania oświatowego wcielanym — mieć winna za zadanie: szerzenie wiedzy, kształcenie charakterów, wychowanie instynktów państwowych i odpowiedzialności za własne państwo.

Zanim szkoła polska przygotuje państwu obywateli, upłynie kilkadziesiąt lat, a w tym właśnie okresie umocnić się musi byt naszego państwa. Dokona tego pokolenie starsze i dorastające, a więc ci, którzy rządzą i są rządzeni dziś i ci, którzy do obowiązków i praw obywatelskich dojdą w najbliższych latach, poziomu umysłowego i moralnego uczuć, wysiłków i woli obywatelskiej dorosłych i dorastających — zależy przyszłość Polski.

Cyfry charakteryzujące stan analfabetyzmu w dosłownem znaczeniu oraz nieobjęty cyframi analfabetyzm w stosunku do świadomości obowiązków obywatelskich i poczucia państwowości, stawia przed współczesnem wykształconem pokoleniem trudny a ważny obowiązek: pracy oświatowej poza szkolnej.

Do spełnienia tego obowiązku wzywa i kongres oświatowy całą polską inteligencję."

Z NASZYCH STRON.

Z Działalności Stowarzyszenia **Drobnych Kupców w Sieradzu.**

* Po długiej martwocie, pod wpływem Tow. „Rozwój", Stowarzyszenie drobnych kupców chrześcian w Sieradzu wznowiło swą działalność. W dniu 7 listopada m. b. Zarząd T-wa „Rozwój" urządził w lokalu własnym o godzinie 8-ej wieczorem zebranie kupców chrześcian w Sieradzu, zrzeszonych w Stowarzyszeniu jako też i niezrzeszonych. Przybyło około 50 osób. Zebranie zagaił p. K. Lipiński, prezes „Rozwoju" wzywając zebranych by wznowili przerwaną z powodu trudnych warunków działalność związku kupców dla skuteczniejszej obrony w zwartym szeregu polskości naszej Ojczyzny. Następnie wygłosił referat ks. Kubiś, niestrudzony działacz na polu odrodzenia kraju; w przemówieniu swem wskazał zebranym przyczyny opanowania handlu przez żydów w Polsce przedrozbiorowej jako to: napływ obcych żywiołów, najazdy tatarskie, oraz powody dla których Polacy po odzyskaniu niepodległości wzięli się do handlu — nędza powojenna, brak pracy. W dalszych wywodach dał cały szereg praktycznych wskazówek kupiectwu polskiemu, by utrzymało się na swych placówkach. Szlachetność charakteru, punktualność, oszczędność, uczciwość i fachowość — oto zalety, które winien posiadać kupiec polski. Zakończył wezwaniem by handel polski rozwijał się pod hasłem: „wielki obrót, mały zysk, a nie odwrotnie".

W dyskusji ożywionej, która się wywiązała następnie, zabierali głos między innymi p. J. Banach, wzywając zebranych, by nie bawili się pięknymi frazesami, lecz wzięto się raz wreszcie do realnej pracy; oraz p. J. Kwiatkowski wykazując kupcom naszym wady — sobkowstwo, brak wzajemnego zaufania, a nadewszystko niechęć do organizowania się.

Gorące słowa mówców, tchnące miłością ojczyzny zmartwychpowstałej, trafiły do serc słuchaczy. Zadecydowano wziąść się z nową energją do pracy i w tym celu wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli pp. F. Turski, inżynier, jako prezes, B. Mieszczański, kupiec, wiceprezes, W. Groszewski, kupiec, skarbnik i A Koliński, kupiec, sekretarz; Ks. Kubisia uproszono na Patrona Stowarzyszenia. Na temże zebraniu postanowiono urządzać zebrania kupiectwa w każdy wtorek i do tego stosują się jak dotąd wszyscy. Między wielu sprawami poruszanemi na zebraniach wybija się na pierwszy plan sprawa kredytu dla drobnych kupców, znajduje się ona obecnie na dobrej drodze i jest nadzieja zrealizowania jej w niedługim czasie.

Drugim ważnym punktem posiedzeń jest uniezależnienie handlu chrześciańskiego od żydów—i na tem polu Stowarzyszenie okazało już swą energję i chęć do pracy, a mianowicie: właściciele sklepów kolonialnych nabywają obecnie cukier wprost z cukrowni, omijając pośredników; niezadługo zostanie wprowadzony w życie projekt handlu czapkami, tandetą i wyrobami garncarskiemi, które to działy znajdują się jeszcze prawie całkowicie na rynku tutejszym w rękach żydów; zaprojektowano także sprowadzenie sztepera i krawca zdolnego. Wreszcie, by faktycznie działać na korzyść kupców polskich, Stowarzyszenie zwróciło uwagę na zbyt wygórowane stawki podatku obrotowego kupców chrześcian w stosunku do żydów i czyni starania o zmniejszenie podatku u odnośnych władz. Jak widać z powyższego, zrzeszenie kupców przynosi dla nich samych korzyści materjalne; dla osiągnięcia więc podobnych rezultatów i u rzemieślników chrześcian „Rozwój" w nadchodzącym nowym roku przystąpi do ich zorganizowania, zapowiada także cały szereg odczytów o kupiectwie i rzemiośle.

Jedność—to siła; prawdę tą dawno zrozumieli żydzi i stąd płynie ich potęga. Uczmy się więc od nich. Wzywamy więc kupców chrześcian nietylko w Sieradzu, ale i z okolicznych miasteczek i wsi, by przystępowali do naszego Stowarzyszenia; czem potężniejszem będzie ono, tem więcej będzie w możności uczynić dla spotęgowania handlu polskiego i przyczyni się chociaż cokolwiek do zbudowania potężnej Polski, opartej na siłach wiernych swych synów; wyswobodzi lud polski od duszącej go żydowskiej zmory.

Kierownik L. Wróczyński.

Z Burzenina.

Miasteczko Burzenin, choć dość zamożne, liczne i duże, dotąd jednak nie posiada odpowiedniego gmachu szkolnego. Siedmioklasowa szkoła powszechna, posiadająca przytem dwa oddziały równoległe, mieści się dotąd w starym spróchniałym budynku drewnianym, posiadającym tylko trzy sale wykładowe, czwarta jest wynajęta w domu prywatnym. Okoliczność ta zmusiła kierownika p. Plewińskiego do umieszczenia trzech ostatnich klas w jednej sali, innego wyjścia nie było, gdyż brak sił nauczycielskich nie pozwalał na podwójną zmianę wszystkich klas. Skutki tego z dwuch względów okazały się ujemne: Raz, że nauczyciel, któremu klasy te zostały oddane zmuszony był pracować za trzech; drugie, że dzieci przeszkadzając sobie, wzajemnie, czyniły niewielkie postępy w nauce. Obecnie sytuacja nieco się polepszyła, gdyż otrzymaliśmy nową siłę nauczycielską w osobie p. Akuliczówny; co wpłynęło na rozdzielenie klas starszych i wprowadzenie podwójnej zmiany wszystkich klas. Brak gmachu szkolnego daje się bardzo odczuć miejscowemu nauczycielstwu, które zmuszone jest mieszkać w nędznych, wilgotnych i zimnych wynajętych mieszkaniach.

Szkoła nasza dotąd nie posiadała żadnej bibljoteki podręcznej, z której mogliby korzystać tak wychowawcy jak i wychowankowie. Ci ostatni radzili sobie, korzystając z osobnej bibljoteki parafjalnej, dla pierwszych jednak sytuacja była trudniejszą.

Obecnie dzięki staraniom pana kierownika podjęto myśl utworzenia nowej bibljoteki szkolnej, które to dzieło rozpoczęto sprowadzeniem kilku poważniejszych dzieł.

Oby wreszcie mieszkańcy prastarego Wojciechowego grodu zechcieli zastanowić się nad tem, jak wielką rzeczą jest dobrze postawiona szkoła, oby chcieli zrozumieć, że w ich to interesie leży podnoszenie tej instytucji, która wychowuje kwiat, fundament i przyszłość narodu. Dobrych chęci i porywów szlachetnych jest wiele. Potrzeba tylko wytrwale jąć się do dzieła oraz potrzeba zrozumienia i poparcia ogółu, a także odpowiednich władz szkolnych.

Mamy niezłomną nadzieję, że zbudzi się do czynu dotąd uśpiony duch wspomnianych czynników i w krótkim czasie doczekamy się pięknego, wystawionego podług najnowszych wymogów ekonomji, etyki i hygieny, gmachu szkolnego.

Helena Karbowniczakówna.

Kurs oświatowo-organizacyjny i Święto Młodzieży.

* W dniu 15 i 16 z. m. odbył się staraniem Sekretarjatu Generalnego dla spraw Młodzieży, Kurs oświatowo -społeczny we Włocławku. Na kurs przybyło 150 delegatów stowarzyszeń młodzieży z djecezji Kujawsko-Kaliskiej, oraz brała udział młodzież włocławskiej „Spójni“ i stowarzyszenie z drugiej parafji św. Stanisława.

W sobotę dnia 15 z. m. o godz. 2-ej po południu nastąpiło uroczyste otwarcie Kursu przez Sekretarza Generalnego ks. A. Radomskiego, który w gorących słowach powitał zebranych delegatów i gości, podkreślił doniosłość i znaczenie Kursów dla rozwoju stowarzyszeń młodzieży i przedstawił porządek obrad. Po stwierdzeniu legitymacji, zabrał głos p. Koziński, prezes „Spójni“ i powitał delegatów w imieniu stowarzyszeń włocławskich. Poczem powołano do prezydjum: p. Kubika, p. Dobielińskiego z Orpelowa, p. Bartkiewicza z Mikołajewic i p. Rosiaka z Pabjanic. Kierownictwo Kursu objął ks. patron A. Radomski, obradom przewodniczył p. Kubik. Pierwszy referat wygłosił p. Grzymało n. t.: „Dlaczego i przed czem należy ratować młodzież“, drugi referat n. t.: „Praca zarządów w stowarzyszeniach młodzieży“ wygłosił ks. patron A. Radomski, poczem odbyło się zebranie plenarne z demostracją — objaśniał ks. A. Radomski. Po referatach nastąpiła ożywiona dyskusja. O godz. 6-ej wieczorem odbyła się spowiedź św. w kościele farnym dla młodzieży włocławskiej „Spójnia“ i delegatów.

W niedzielę dnia 16 z. m., jako w uroczystość św. Stanisława Kostki, Patrona młodzieży polskiej, odegrano na wszystkich placach Włocławka pobudkę — hejnał. O godz. 8 min. 30 rano zebrała się młodzież stowarzyszeń „Spójni“, delegaci i goście na placu katedralnym, — orkiestra miejscowej Straży Ogniowej odegrała „Kiedy ranne“, poczem wszyscy ustawili się karnie w szeregach. Przy dźwiękach „Mazurka Dąbrowskiego“, wyniesiono z Sekretarjatu Generalnego, błękitny sztandar „Spójni“ i cały pochód na czele z trzema sztandarami i orkiestrą wyruszył o godz. 8 min. 45 do kościoła farnego ul. Brzeską, Nowym Rynkiem i ul. 3-go Maja. Pochód przedstawiał się imponująco, wzięło w nim udział 500 przedstawicieli młodzieży. O godz. 9 przyjechał Najdost. Pasterz J. E. Ks. Biskup Zdzitowiecki w towarzystwie Sekretarza Generalnego ks. A. Radomskiego do fary i powitany został przez proboszcza ks. kan. Mikulskiego. Najdost. Pasterz odprawił na intencję młodzieży Mszę św. i udzielił Komunji św., do której wszystka młodzież „Spójni“ i uczestnicy Kursu — delegaci przystąpili. Pienia na chórze wykonała młodzież „Spójni“ — solo p. dyrygent Sypniewski.

Po Mszy św. wygłosił Najdost. Pasterz podniosłe kazanie, wskazując młodzieży cnoty i życie św. Stanisława zachęcając ją do czystości, pobożności częstego przystępowania do Stołu Pańskiego, poczem udzielił pasterskiego błogosławieństwa. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę„. Po uroczystości udała się młodzież stowarzyszeń w pochodzie na plac katedralny, gdzie odbyła się defilada przed Sekretarzem Generalnym. O godz. 12 nastąpił dalszy ciąg Kursu, który zaszczycił swoją obecnością Najdost. Pasterz. Powitany serdecznem przemówieniem przez Sekretarza Generalnego ks. A. Radomskiego, Ks. Biskup wyraził radość, że widzi tak licznie zebraną młodzież z całej djecezji, w gorących słowach podkreślił znaczenie i doniosłość akcji katolicko-społecznej wśród młodzieży, wyraził uznanie Ks. Sekretarzowi Generalnemu, oraz błogosławił tej wzniosłej pracy. Następnie składali życzenia ks. patron Petrykowski, ks. Dziwok z Kowala i inni. Referat n. t.: „Praca oświatowa w stowarzyszeniach młodzieży“ wygłosił p. Sławiński. O godz. 1 po południu Najdost. Pasterz opuścił zebranie żegnany owacyjnie przez młodzież i gości. Prezes p. Koziński podziękował Ks. Biskupowi za łaskawe przybycie i za błogosławieństwo. Następnie odczytano telegramy z życzeniami od Stow. Młodzieży z Kalisza, z Warszawy i Poznania; ks. patron A. Radomski wręczył dyplomy za gorliwą pracę w stowarzyszeniach pp. Pawlakowi, Bartkiewiczowi i Sroczyńskiemu. Po przerwie obiadowej o godz. 3-ej po południu wygłosili referaty: ks. kan. R. Filipski n. t.: „Troska o życie religijno-moralne w stowarzyszeniach“ ks. A. Radomski n. t.: 1) „Praca w zastępach stowarzyszeń“, 2) „Program pracy w stow. na półrocze zimowe“, 3) „Stan finansowy Związku djecezjalnego i pisma organizacyjne“. Po referatach nastąpiła dyskusja. Po odczytaniu komunikatów Sekretarjatu Generalnego, ks. patron A. Radomski żegnając uczestników Kursu życzył, by Kurs przyczynił do intensywniejszego rozwoju naszych stowarzyszeń młodzieży, aby młodzież pracowała w nich dla dobra Kościoła i Ojczyzny, poczem zamknął Kurs. Pan Kubik w imieniu zebranych, dziękuje Ks. Sekretarzowi Generalnemu za urządzenie Kursu, za pracę nad młodzieżą i wznosi okrzyk: „Niech żyje!“ Z serc młodzieży wyrywa się hymn „Hej do Apelu“. O godz. 7-ej wiecz. odbyła się w sali „Polonja„ uroczysta Akademja ku czci św. Stanisława Kostki. Program Akademji wypełniły: słowo wstępne p. dr. Olszewskiego, deklamacje i śpiewy chóralne „Spójni“ pod kierownictwem p. Sypniewskiego, recytacja „Koncert nad Koncertami“ oraz odczyt który wygłosił Redaktor „Słowa Kujawskiego“, p. Leszek Lasiński p. t.: „Św. Stanisław Kostka, Wódz Młodzieży Polskiej„. Prelegent w pięknych i gorących słowach rozwinął cały szereg myśli dotyczących pracy, obowiązków i życia katolickiego młodzieży, wskazując na świetlaną postać św. Stasia z Rostkowa, jako wzór życia katolickiego. Na zakończenie odśpiewał chór „Spójni“ przy błękitnym sztandarze Stow. Rotę Młodzieży „Hej do Apelu“. Po Akademji odbyło się przedstawienie p. t.: „Pan Bonifacy Pytel“, komedja ze śpiewami J. Kamińskiego. Sztukę amatorzy „Spójni“ bardzo dobrze odegrali. Publiczność miasta Włocławka, popierając wysiłki i pracę młodzieży „Spójni“ wypełniła salę po brzegi.

Dobroń.

* Nawiązując do ostatniej korespondencji z Dobronia, uważam za konieczne skreślić kilka słów odnoszących się do wybitniejszych osobistości zamieszk. w tutejszej parafji i gminie.

Na pierwszem miejscu bezwzględnie stawiam miejscowego proboszcza ks. Jana Cesarza, bowiem oprócz prac, wymienionych w poprzedniej korespondencji, na nich nie poprzestaje i ziście stoicką cierpliwością, pomimo krytycznych czasów, wskutek zastoju w przemyśle bez uciekania się do parafjan po zasiłki w gotówce, zniszczone przed kilku laty przez okupantów niemieckich, organy odnowił przez zaprowadzenie nowych piszczałek i w ubiegłym tygodniu oddał do użytku parafjan, a na miejsce zabranego dzwonu zamówił nowy i otrzymał zawiadomienie, że w krótkim czasie będzie wysłany do Dobronia.

Ks. proboszcz nie ogranicza się tylko do spraw parafjalnych, lecz gdy idzie o sprawy ogólno-krajowe, pierwszy staje do apelu i rozpoczęte dzieło, doprowadza do końca, co miało miejsce ze sprawą urządzenia „Tygodnia Lotniczego".

Po otrzymaniu wezwania „Ligi Obrony Powietrznej Państwa" o urządzeniu „Tygodnia Lotniczego", zajął się urządzeniem przedstawienia amatorskiego, na którem „miejscowe Koło amatorskie" odegrało komedyjkę „Posag w Kominie", po skończeniu którego, uczniowie miejscowej szkoły elementarnej, znajdującej się pod kierownictwem p. Makarczyńskiego, wypowiedzieli z rezonem i odwagą wiersze odnoszące się do krajobrazu naszej wsi i Ojczyzny, czem dali możność zebranej publiczności spędzić mile czas i zapomnieć o codziennych troskach życia, a nauczycielstwu moralną satysfakcję za ich prace.

Przed odegraniem powyższej komedyjki, ks. proboszcz wygłosił odczyt „o opanowaniu przestrzeni powietrznej przez człowieka" którego w skupieniu i z wielką uwagą wysłuchała zebrana publiczność, dziękując prelegentowi rzęsistemi oklaskami.

Z urządzonego w ten sposób przedstawienia amatorskiego i dobrowolnych datków zebranych przez mieszkańców tutejszej gminy zebrano: z przedstawienia czystego zysku 70 zł., z dobrowolnych ofiar zebranych przez sołtysów 122,44 zł. z doręczonej ofiary od p. Nyszkowskiego z Orpelowa 15 zł. Zebraną gotówkę złożono w tutejszem Starostwie.

Za trudy i pracę włożoną przez ks proboszcza i Koło amatorskie składam serdeczne podziękowanie.

W dniu 25 czerwca 1924 roku zebranie gminy Wymysłów opodatkowując się po 1 zł, z morga postanowiło: przystąpić do budowy we wsi Chechło 4-ro klasowej szkoły i mając już przygotowany materjał, przystąpiło do budowy, przez oddanie, jej majstrowi Łobodzie Aleksandrowi, który wywiązując się z przyjętych na siebie obowiązków, dom szkolny wybudował i pokrył dachem, do skończenia domu szkolnego pozostały roboty wewnętrzne, część z nich jak: budowa pieców, podłóg i t. p. obecnie się prowadzi. Do wybudowania pozostał dom dla nauczycielstwa i gospodarcze budynki.

Kosztorys został sporządzony przez powiatowego inżyniera p. Janiszewskiego, na sumę przeszło, 100 tysiecy zł. połowę tych kosztów pokryje państwo, na co już asygnowano 20 tysięcy zł. reszta przy dalszem prowadzeniu robót.

Z POLSKI.

Z Sejmu.

Na posiedzeniu 169 w połowie b.m. przyjęto rezolucję w sprawie przerachowania pożyczek państwowych i waloryzacji ich, o ile były zakupione przez władze sierotom, niepełnoletnim i t. d.; przemawiali tu pp. Urbański (Ch. D.) i Rzepecki (Z.L.N.)

Odrzucono, po ref. p. Plucińskiego (Z.L.N.), wniosek p. Rzepeckiego (Z.L.N.) o zmianę rozporządzenia Prezydenta Rzpltej co do przerachowania zobowiązań prywatno-prawnych; zabierali tu głos pp. Faustyniak (N. P. R.), Bittner (Ch.D.), ks. Kubik (Ch. N.).

Przyjęto rezolucję p. Iliskiego (Z.L.N.) domagającą się reformy podatku majątkowego.

Uchwalono ustawę o zawieszenie biegu przedawnienia w razie zawładnięcia nieruchomościami b. Banków: włościańskiego i szlacheckiego (ref. p. Lubliński — Stuczyński, K. Z.).

Uchwalono po ref. p. Popiela i referatach pp. Skrzypy i Łańcuckiego wydać sądom p. Łańcuckiego (kom.). Pp. Skrzypa i Łańcucki zostali wykluczeni na 3 posiedzenia.

Po kilkuminutowej przerwie, wskutek awantur, p. Marweg (Z.L.N.) referował wydanie pp. Wasyńczuka, S. Kozickiego i Czuczmaja (K. U.), czemu oponowali pp. Podhirski, Wasyńczuk (Ukr.), Wyrzykowski (Wyz.). Wniosek p. Uziembły o odesłanie sprawy do komisji upadł 173 — 148. W imiennem głosowaniu postanowiono 176 przeciw 147 gł. posłów tych wydać sądowi. Za wrzawy został na 3 posiedzenia wykluczony p. Podhirski (Ukr.). Wskutek wrzawy przerwano posiedzenie.

Przyjęto nowelę do ustawy o ustaleniu i wynagrodzeniu nauczycieli publicznych szkół powszechnych (ref. p. Utta, Zj.N.) — i ustawę o wznowieniu zaginionych, lub zniszczonych ksiąg hipotecznych.

Z Senatu.

W miejsce ustępującego sekretarza Bielawskiego (Zw. L.-Nar.) wybrano p. Grützmachera (Zw. L.-Nar.). Następnie bez dyskusji przyjęto szereg ustaw i tak: „O zmianie statutu Banku Polskiego„ — ref. sen. Szarski (Ch. N.).; „O środkach ochronnych przeciw zarazie stadniczej u koni " — ref. sen. Szułdrzyński (Ch.-N.); „Ustawę o przyłączeniu gmin na prawym brzegu Wisły do sądu w Gniewie", — ref. sen. Szychowski (N. P. R.); „Nowelę do ustawy o wydawaniu Dziennika Ustaw" —ref. sen. Baliński (Zw. L. N.); „Nowelę do ustawy o wywłaszczeniu nieruchomości", — ref. sen. Szychowski (N. P. R.); „Ustawę o opłatach stemplowych dla współdzielni", — ref. sen. Siedlecki (P. P. S.);„ Ustawę o przyjęciu darowizny z łaski", — ref. sen. Adelman (Ch. D.).

Nowa linja kolejowa.

— „Ekspres poranny" donosi, że pewne konsorcjum amerykańskie ubiega się o koncesję na budowę linji kolejowej Warszawa—Radom. Linja ta skróciłaby drogę do Krakowa przez Miechów o 3 godziny.

O zwrot kościołów.

Na ostatniem posiedzeniu Senatu omawiano między innemi sprawozdanie sen. Jackowskiego z wniosków sen. Thulliego (Ch. D.) w sprawie wywłaszczenia b. kościołów, znajdujących się w rękach prywatnych. Wniosek ów domaga się, aby kościoły i klasztory zamykane swojego czasu przez rządy zaborcze i sprzedawane osobom prywatnym, mogły być obecnie wywłaszczone na korzyść Kościoła Katolickiego.

Wnioski sen. Thulliego zostały przyjęte.

Zmiany na stanowiskach wojewodów.

Na miejsce wojewody lwowskiego, p. Zimnego, który przeszedł na emeryturę, upatrzony jest według pism warszawskich, jako kandydat

obecny wojewoda łódzki p. Garapich. Miejsce p. Garapicha w Łodzi zająć ma dotychczasowy wice-wojewoda p. Łyszkowski.

Jako kandydata na wojewodę łódzkiego wymieniają również b. ministra pracy p. Darowskiego.

W związku z otrzymaniem nowego zasobu gotówki przez żydowską komunistyczną organizację Poalej-Sjon, dział wydawniczy tej organizacji znacznie się rozwinął. Pojawiło się szereg antypaństwowych wydawnictw, z okazji zas 7-lecia zgonu Bera Borochowa, organizatora żydowskiej organizacji, mają być w dniu 17 grudnia urządzone we wszystkich miastach Polski żydowskie obchody.

Z Zakopanego.

Znana w kraju i świecie nasza stacja Klimatyczna dla słabych i cierpiących na płuca rozrasta się w szybkim tempie. Według urzędowych danych zaczerpniętych z miejscowej „Klimatyki" w latach 1923 i 1924 pobudowano w Zakopanem domów, willi i gmachów 106; w tem 26 drewnianych i 80 murowanych. Czyli, że największy ruch budowlany w Polsce istnieje obecnie w Zakopanem. Wpływa na to rozwój Zakopanego, większa frekwencja przyjezdnych; również wiele osób bezdomnych z Kresów nie mogąc w miastach znaleźć mieszkania tutaj szuka przytułku. Niektóre z nowych budowli są bardzo piękne i efektowne. Największym gmachem będzie niewykończony dotąd dom nauczycieli szkół powszechnych całej Polski. Wznosi się na Gubałówce, w pełnem słońcu, olbrzymi dom o czterech piętrach i dwustu z górą pokojach. Solidarny wysiłek naszego nauczycielstwa zakasuje wszystkie Zakopiańskie budowle. — Wobec najazdu z kraju tutejsze góralstwo zaczyna niknąć. Nadto zaś przebierają się w pańskie stroje. Palta, marynarki, buty wypierają spancery, kwieciste guziki, serdaki i kierpcie. Góralki coraz bardziej występują w wysokich żółtych bucikach i kaloszach. — Sezon zimowy jeszcze się nie zaczął; właściciele pensjonatów, sklepy, cukiernie, górale i wszystko co z tego żyje, niecierpliwie wyczekuje 15-20 grudnia, czyli tłoku gości. Odtąd rozpoczyna się żniwo. Cena mieszkania z utrzymaniem od 8-12 złotych dziennie.

Miljonówki i pożyczki „Odrodzenia".

Konwertowanie pożyczek państwowych dawnych emisyj na pożyczkę konwersyjną złotych dobiega do końca. Wymiana obligacyj odbywać się będzie tylko do dnia 31 grudnia, poczem za niewymienione obligacje, Urząd Pożyczek Państwowych wypłacać będzie jedynie równowartość w złotych w relacji 1,800,000 mk. — 1 złoty. Dotąd zgłosiło się o konwersje 60 tys. osób, a do wymiany pozostało jeszcze około 40% emitowanych pożyczek.

ZE ŚWIATA.

Czechosłowacja.

Kursy wychowania obywatelskiego.

— Ministerstwo oświaty rozkazem z dn. 10 października r. b. poleciło wszystkim oświatowym komisjom prowincjonalnym organizowanie kursów wychowania obywatelskiego, przeznaczonych przedewszystkiem dla kobiet wiejskich. Kursy obejmować powinny conajmniej 24 godzin wykładowych, z programem, uwzględniającym przedewszystkiem: naukę o państwie, elementarne zasady pedagogiki, hygjeny, ekonomji domowej, kooperacji i t. d.

Wykładający powinien mieć przedewszystkiem na uwadze stronę praktyczną nauczania, na teoretyczną zaś, o ile możności, kłaść jaknajmniejszy nacisk.

Białoruś sowiecka.

— Według nieścisłych obliczeń — na Białorusi znajduje się przeszło 3065 bezdomnych dzieci. W tej liczbie w okręgu mińskim przebywa obecnie 342 dzieci, w witebskim — 250, borysowskim — 250, mohylowskim — 504, bobrujskim 533. Liczba dzieci bezdomnych, trudniących się włóczęgostwem, kradzieżami, sprzedażą potajemną narkotyków i t. d. stale wzrasta. Bezdomne dzieci stają się plagą miast i miasteczek.

Centralny komitet powołał specjalną komisję niesienia pomocy bezdomnym dzieciom i przeznacza na tę akcję znaczne kredyty.

Niemcy.

— W ostatnim zeszycie „Prussische Jarbuch", profesor Felkersahm, omawiając sytuację w państwach bałtyckich, stwierdza, że Litwa, jako państwo miniaturowe z uwagi na swoje położenie między Polską a Łotwą, liczyć się musi, iż długo nie zachowa niepodległości i zostanie pochłonięta przez jedno z tych dwu państw.

Zwierzchnie warstwy ludności na Litwie składają się z Polaków, ciążących z natury rzeczy ku Polsce. Istnieje również wiele rodzin, rdzennie litewskich, które przyjęły oddawna język i kulturę polską i czują się nawskroś Polakami. Właściwie tylko żydzi, drobni mieszczanie, urzędnicy i księża stanowią element państwowy litewski. Nawet chłopi nie stanowią tej ideowej podpory państwowości litewskiej.

Wilno i cały okręg Wileńszczyzny, na każdym, który własnemi oczyma zaznajomi się z sytuacją — tego kraju, uczyni wrażenie, że polski punkt widzenia i polskie żądania w kwestji Wileńszczyzny są nazbyt uzasadnione.

Nadrenja.

— W Kolonji odbył się wielki obchód ku czci Sienkiewicza, urządzony staraniem polskich towarzystw w Nadrenji. Udział w obchodzie wzięło przeszło 500 osób, m. in. konsul Rozwadowski, konsulowie: francuski, belgijski i czechosłowacki, oraz delegacje kolonji rosyjskiej i czeskiej. Z Westfalji przybył na obchód prezes zjednoczenia zawodowego w Niemczech Kołpacki, przedstawiciele konsulatu w Essen i red. Kwiatkowski.

Rzym.

— Pewien Franciszkanin po zmudnych poszukiwaniach odkrył w Rzymie willę Klaudjusza Hermesa, w której przebywali św. Piotr i Paweł. Istnieje przypuszczenie, że tam też znajdują się grobowce obu Apostołów. Prace około odkopania willi podjęte zostaną na wiosnę.

Chiny.

— Według informacji prasy sowieckiej, sytuacja w Chinach obecnie jest taka, że rząd pekiński składa się prawie wyłącznie ze zwolenników Japonji tak, że na północy Chin japońskie wpływy przeważają.

W Chinach środkowych przeważają wpływy angielskie, a natomiast Francja zdołała sobie zapewnić bardzo poważne wpływy w prowincjach południowych, graniczących z jej posiadłościami Indo-chińskiemi.

Zgubiono 2 dowody tożsamości: 1) na imię Marjanna Zgolak № 11202 i 2) na imię Franciszek Zgolak № 3870 wieś Inczew gm. Bartochów. Dowody powyższe wydane przez władze kolejowe. 2

Zgubiono tabelę włościańską (od gruntów) i trzy uchwały serwitutowe, pomiędzy Zd. Wola — Sieradz, na imię Józef Pawłowski, wieś i gm. Brzeźnio.

Zgubiono kartę wojskową wydaną w I-szym pułku piechoty w Jabłonnej, na imię Kazimierz Łaniucha ze wsi Gronowa gm. Majaczewice pow. Sieradzkiego. 2

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Sieradzu, na imię Marcin Struzik, kol. Wągłczew gm. Wróblew

Redaktor i Wydawca ks. Al. Brzeziński. Tłocznia „Ziemi Sieradzkiej„ w Sieradzu.